

Ewa Kobytecka-Piwońska

SPOJRZENIA Z ZEWNĄTRZ

Witold Gombrowicz
w literaturze argentyńskiej (1970–2017)



SPOJRZENIA Z ZEWNĄTRZ

Ewa Kobyłecka-Piwońska

SPOJRZENIA Z ZEWNĄTRZ

Witold Gombrowicz
w literaturze argentyńskiej (1970–2017)

Łódź–Kraków 2017

Ewa Kobytecka-Piwońska – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny,
Katedra Filologii Hiszpańskiej, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź

Publikacja została sfinansowana ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS2/00563.

© Copyright by Ewa Kobytecka-Piwońska, Łódź–Kraków 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź–Kraków 2017

© Copyright for this edition by Towarzystwo Autorów i Wydawców
Prac Naukowych UNIVERSITAS, Łódź–Kraków 2017

ISBN WUŁ: 978-83-8088-812-8

e-ISBN WUŁ: 978-83-8088-813-5

ISBN Universitas: 97883-242-3153-9

e-ISBN Universitas: 97883-242-3249-9

Redaktorzy inicjujący

Urszula Dzieciatkowska

Jan Sadkiewicz

Recenzja

prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki

Opracowanie redakcyjne

Joanna Nazimek

Projekt okładki i stron tytułowych

Sepielak

Na okładce

zdjęcie własne Autorki

www.universitas.com.pl

Spis treści

WSTĘP

O niewdzięcznej praktyce porównywania 5

1.

Komparatystyka, literatura światowa i „inna” historia literatury 9

Metoda badawcza 9

Co wiadomo o „argentyńskim Gombrowiczu”? 34

Argentyńska stawka w grze o Gombrowicza 41

2.

Jakiego Gombrowicza czytają Argentyńczycy?

Kwestia przekładu 47

Argentyńska *Ferdydurke* 54

Ślub – przekład na dwie ręce 63

Dziennik argentyński. Rekonstrukcja przeszłości 70

Pozostałe przekłady 87

3.

Krytyka argentyńska o Gombrowiczu 97

O argentyńskiej tożsamości narodowej 100

Gombrowicz jako pisarz argentyński 111

O przestrzeni: podróż, wygnanie, migracja 119

Młodość i cielesność 130

O języku i przekładzie 137

Opowieść o „ja” 143

Gombrowicz w argentyńskim kanonie literackim 151

4.

Miejsca lektury. Gombrowicz czytany

przez argentyńskich pisarzy 159

„Literal”. Germán García 162

Oswaldo Lamborghini 178

Copi 189

César Aira 207

Ricardo Piglia 237

Ryzykowne związki: Julio Cortázar i Juan José Saer 267

„Uczniowie” Gombrowicza 269

Koło Gombrowicza 291

„Prowincjonalne kręćki” 300

Inne lektury 311

ZAKOŃCZENIE 319

MIRADAS DESDE EL AFUERA. WITOLD GOMBROWICZ

EN LA LITERATURA ARGENTINA

(1970–2017) (RESUMEN) 327

BIBLIOGRAFIA 335

INDEKS OSOBOWY 357

O niewdzięcznej praktyce porównywania

Choć badania komparatystyczne przeżywają w ostatnich dekadach prawdziwy rozkwit – oswobodzone z ograniczeń literaturoznawstwa narodowego, otwarte na wytwory kultury powstałe nie tylko na gruncie innego języka, ale zgoła innego niż język tworzywa i gotowe zaakceptować swój „słaby profesjonalizm”¹, by dzięki temu lepiej odpowiedzieć na wyzwania „nowej humanistyki” – to doświadczenie badacza lub badaczki „porównujących” pozostaje zainfekowane pewnym gorzkim przecuciem. Gest ustanowienia pokrewieństwa i analogii, wykazania podobieństw, mozolne uzasadnianie związków skutkuje mianowicie utraceniem jednostkowości dzieła literackiego, które – porównane i zestawione – może co najwyżej rezonować w odniesieniu do lub w zestawieniu z innym. „A mnie po diabła co Sartoriusz powiedział, gdy Ja Mówię?!” chciałoby się zakrzyknąć wraz z autorem, który pojedynek na porównywanie sromotnie przegrywa i w pośpiechu „uchodzi”². Przedsięwzięcie komparatystyczne, w założeniu nastawione na otwarcie perspektywy badawczej, może rykoszetem skutkować takim właśnie „pośpiesznym uchodzeniem” pisarza z krytycznych

¹ V. Ryszard Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego*, w: Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2010, s. 5–38.

² V. Witold Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986, s. 38.

analiz, których celem nie jest bezstronne zaangażowanie w oryginalny świat (koncepcje, dociekania, idee), jaki pisarz ten proponuje. Innymi słowy, komparatystycznemu nastawieniu towarzyszy nieuchronnie rodzaj *mauvaise foi*, którą krytyk akceptuje, zyskując w zamian prawo do poszerzenia interpretacyjnej wolności o konteksty nierzadko samemu autorowi odległe. Wiadomo oczywiście, że intertekstualność jest immanentną cechą literatury i – trudno to ukryć – główną racją bytu krytyki, powołanej do (skądinąd niekoniecznie wiernej samemu pisarzowi) egzegezy jego twórczości. Wiadomo także, że „lęk przed wpływem”, czyli w gruncie rzeczy lęk przed „zdemaskowaniem” tego wpływu, który ze swej istoty jest dla twórcy koniecznym doświadczeniem formującym, towarzyszy pisarzom (i niektórym krytykom, jak Harold Bloom) od zawsze, z wyłączeniem być może Homera. Równie immanentne twórcemu doświadczeniu „kłamstwo romantyczne” – „retoryczne oszustwo skrywające prawdę o kondycji opóźnienia, wtórności i ogromnej podatności na wpływ, która wówczas ujawniła się ostrzej niż kiedykolwiek przedtem w dziejach ludzkości”³ – jest rodzajem analogicznej *mauvaise foi*, tym razem autora, albo – gwoli ścisłości – rodzajem jego *bonne foi*, bo przekonaniem nabytym nieświadomie, po wyparciu niechcianej prawdy o wpływie. Praca komparatysty polega więc na demaskowaniu poprzedników i prekursorów, a także na poszukiwaniu ewentualnych „spadkobierców”, co jest w gruncie rzeczy tą samą praktyką porównania, tyle że z innymi nazwiskami wyjściowymi.

Badaniom nad argentyńskimi interpretacjami Witolda Gombrowicza przyświeca bez wątpienia podobny postulat demaskatorski: Kto i jak go czytał? Co filtruje z jego tekstów? Gdzie odnaleźć można gombrowiczowskie tropy? Założenia, które towarzyszą proponowanym przeze mnie studiom nad recepcją autora w innej kulturze narodowej, potęgują jeszcze wyjściowy dyskomfort komparatysty, biorący się z przekonania, że badany autor wymyka się w swojej wyjątkowości,

³ Agata Bielik-Robson, *Sześć dni stworzenia. Harolda Blooma mitologia twórczości*, w: Harold Bloom, *Lęk przed wpływem. Teoria poezji*, przeł. Agata Bielik-Robson, Marcin Szuster, Universitas, Kraków 2002, s. 206.

a to dlatego, że uprzywilejowują zdecydowanie kontekst odbioru, nadając mu prawo do (nad)interpretacji przyjmowanego „z zewnątrz” tekstu. Innymi słowy, przedstawiony przeze mnie „argentyński Gombrowicz” powie znacznie więcej o literaturze argentyńskiej aniżeli o samym Gombrowiczu. Jedyne takie podejście badawcze, nastawione na kulturę przyjmującą, pozwala uniknąć wytykania Argentyńczykom błędów i nieścisłości interpretacyjnych w stosunku do ustaleń krytyki polskiej, ich *doxa* w świetle naszej *episteme*. Tak pragmatycznie nakierowana metoda badawcza – mająca wskazać, jak Gombrowicz „działał” w uniwersum literackim swej przybranej ojczyzny – wymaga, rzecz jasna, kilku świadomych ustępstw na rzecz kultury docelowej. Najważniejszym z nich jest zgoda na czytanie autora *Dziennika* jako pisarza argentyńskiego, co wydaje się zadaniem karkołomnym nie tyle ze względu na narodowe sentymenty, ile z konieczności całkowitego zawieszenia polskiego kontekstu genezy i odbioru jego dzieła. Rodzime okoliczności powstawania utworów (niewątpliwie obecne pomimo stopniowego „wchodzenia w Argentynę”⁴) oraz wyrosła wokół nich gombrowiczologia pozostaną tutaj bez większego znaczenia. Z drugiej strony „argentyinizacja” Gombrowicza oznacza także rezygnację z chętnie ostatnio przyjmowanej przez komparatystów perspektywy transkulturowej, która zakłada badanie literackich twórców nie tyle w oderwaniu od kultury, w której powstały, co w oderwaniu, w uwolnieniu od wszelkich kulturowych ograniczeń, postrzeganych jako więzienie dla indywidualnego doświadczenia. Argentyńska lektura Gombrowicza jest od takiej interpretacji bardzo odległa, niechętnie rezygnuje z rodzimych punktów odniesienia, nawet współcześnie, kiedy – jak się wydaje – literatura latynoska wkroczyła na tory globalizacji, gloryfikując przeróżne postnarodowe tożsamości. Argentyńczycy czytają bowiem autora *Ferdynandę* jako pisarza swojego, godnego przywołania w wielu *stricte* narodowych kontekstach, choć jednocześnie postrzegają jego twórczość jako graniczny przypadek własnego kanonu

⁴ Witold Gombrowicz, *Kronos*, wstęp Rita Gombrowicz, posł. Jerzy Jarzębski, przypisy Rita Gombrowicz, Jerzy Jarzębski, Klementyna Suchanow, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013, s. 83.

literackiego, skądinąd dość otwartego na obcość (pisał jednak po polsku). Dlatego niewątpliwie narodowa lektura, jaką proponuje Juan José Saer, nie przeszkadza mu zatytułować swój tekst o Gombrowiczu *Spojrzenie z zewnątrz*⁵, który to tytuł parafrazuję na własny użytek.

Poza szczegółowym określeniem metody badawczej, którą wykładam w pierwszym rozdziale, badanie „efektu Gombrowicza” w literaturze regionu La Platy wymaga pochylenia się nad hiszpańskojęzycznymi przekładami jego dzieł, niejednokrotnie znacznie odbiegającymi od polskiego oryginału. W wersji argentyńskiej *Ferdydurke*, *Ślub* i *Dziennik* zostały bowiem przepisane lub uaktualnione przez autora, przez co zmienia się także dopuszczalne pole ich interpretacji. Kolejnym poruszonym przeze mnie zagadnieniem są *loci communes*, które argentyńska krytyka ustala dla dzieła Gombrowicza – takie jak cielesność i młodość, język, podróż i wygnanie, konfiguracja literackiego „ja” – wyznaczone zawsze w zgodzie z wewnętrzną dynamiką tamtejszej literatury. Wstępem do tych rozważań jest krótka rekonstrukcja procesu historyczno-krytycznego, który pozwolił na „argentynizację” autora *Dziennika*. Ostatni, najdłuższy rozdział niniejszej monografii jest poświęcony „używaniu” Gombrowicza przez współczesnych pisarzy argentyńskich, niejednokrotnie reprezentujących bardzo odległe estetyki, które z kolei skłaniają ich do tworzenia różnych prekursorów, odmiennych Gombrowiczów, akcentując poszczególne składowe jego dzieła. Przyjęłam rok 1970 za symboliczną cezurę początkową moich badań, by skupić się na interpretacjach niezapośredniczonych autokomentarzem samego pisarza – w 1963 roku na zawsze opuszcza on Argentynę, a jego twórczość stopniowo „uwalnia się” od ciężaru legendy Gombrowicza-prowokatora i *enfant terrible* sceny literackiej oraz zaczyna być komentowana w gronie szerszym niż krąg bliskich przyjaciół pisarza.

⁵ Juan José Saer, *Spojrzenie z zewnątrz*, przeł. Klementyna Suchanow, Krystian Radny, „Literatura na Świecie” 2001, nr 4, s. 72–82; wyróżnienie moje – E.K.P.

Komparatystyka, literatura światowa i „inna” historia literatury

Metoda badawcza

Badania nad recepcją dzieła Witolda Gombrowicza w Argentynie sytuują się niewątpliwie w polu zainteresowania studiów komparatystycznych, które w ostatnich dziesięcioleciach doczekały się mnogości określających je przymiotników: obok tradycyjnej komparatystyki literackiej (niekiedy zwanej typologiczną¹), mówi się o interdyscyplinarnej, kulturowej czy komparatystyce mediów². Na dodatek dziedzina ta dzieli swój przedmiot badań z refleksją postkolonialną (i właściwym jej spektrum ujęć politycznych), teorią i praktyką tzw. literatury światowej, translatologią oraz postulowaną „możliwą historią literatury”³ (zwaną także ponowoczesną, słabą, porównawczą lub kulturową⁴). W zależności od przyjętej perspektywy komparatystyka te obszary badawcze wchłania, krzyżuje się z nimi lub staje się ich częścią, akceptując swoją

¹ V. Andrzej Zawadzki, *Między komparatystyką literacką a kulturową*, w: Teresa Walas, Ryszard Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, Universitas, Kraków 2012, s. 325–368.

² V. Mieczysław Dąbrowski (red.), *Komparatystyka dla humanistów. Podręcznik akademicki*, Wyd. UW, Warszawa 2011. Oprócz tego istnieje cała gama indywidualnych projektów komparatystycznych, takich jak komparatystyka wewnętrzna, dekonstrukcjonistyczna, pozasłowna, integralna etc.; v. Andrzej Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Universitas, Kraków 2013, s. 79.

³ V. Ryszard Nycz, *Możliwa historia literatury*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 167–184.

⁴ „Konstelacje komparatystyczne” omawia szczegółowo: Andrzej Hejmej, op. cit., s. 284–290.

niestabilność i „niezdyscyplinowanie” jako cenę tak szerokiego horyzontu badawczego. Z drugiej strony przeciwnicy komparatystyki zarzucają jej brak właściwego przedmiotu badań oraz pasożytowanie na pokrewnych dyscyplinach, w szczególności filologiach narodowych⁵. Ta wielopłaszczyznowość, a także kłopotliwe bogactwo terminologiczne sprawiają, że badacz zajmujący się z tej perspektywy tekstem literackim (a często także tekstem kultury), czuje się w obowiązku określić, obficie powołując się na prace teoretyczne, jaki właściwie rodzaj komparatystyki uprawia (co stało się udziałem piszącej te słowa i tłumaczy natłok przypisów na tej oraz kolejnych stronach).

Szeroko rozumiana komparatystyka stała się więc w ostatnich dziesięcioleciach dyscypliną modną, sytuującą się w awangardzie zmian, którym podlega wiedza o literaturze oraz kulturze, sprawnie uzasadniającą swoją nowoczesność, co zdejmuje ze współczesnego komparatysty obowiązek odżegnywania się od uprawiania tzw. wpływologii, popularnej jeszcze w pierwszej połowie XX wieku i inspirowanej pozytywistycznym faktualizmem⁶. Chociaż we współczesnych pracach poświęconych badaniom porównawczym nadal padają nieustanne podejrzenia o ich kryzys lub nawet śmierć⁷, którym z kolei towarzyszą postulaty likwidatorskie, nie ulega wątpliwości, że badania te przeżywają raczej okres triumfu, szczególnie w Polsce, gdzie

⁵ Klasyczny jest zarzut René Welleka (*Kryzys literatury porównawczej*, przeł. Zdzisław Łapiński, „Pamiętnik Literacki” 1968, t. 59, z. 3, s. 269–279) o braku wyraźnego przedmiotu badań i własnej metodologii oraz ostrzeżenia René Etiemble’a (*Porównanie to jeszcze nie dowód*, przeł. Wanda Błońska, „Pamiętnik Literacki” 1968, t. 59, z. 3, s. 311–332) przed ustanawianiem zbyt łatwych analogii. Te i inne problemy metodologiczne badań porównawczych omawia: Edward Kasperski, *Komparatystyka współczesna. Zadania i zakres*, w: Ewa Szczęsna, Edward Kasperski (red.), *Komparatystyka dzisiaj*, t. 1: *Problemy teoretyczne*, Universitas, Kraków 2010, s. 15–16.

⁶ Za swoisty manifest tego rodzaju badań komparatystycznych uchodzi praca: Paul Van Tieghem, *La littérature comparée*, Colin, Paris 1931. Fakt, iż ośrodkiem tradycyjnych badań porównawczych była wówczas Francja, antycypuje moje rozważania na temat literatury światowej w ujęciu Pascale Casanovy.

⁷ V. Gayatri Chakravorty Spivak, *Death of a Discipline*, Columbia University Press, New York 2003.

nadrabiamy zaległości z ostatnich dziesięcioleci⁸. Co więcej, wspomniane wyżej „niezdyscyplinowanie” – wynikające tak ze stosowanych w komparatystyce nieostrych kategorii badawczych, jak z wielości języków, kultur i środków przekazu – bywa często interpretowane jako zaleta, w tym „rozmyciu teoretycznym” upatruje się bowiem w gruncie rzeczy odpowiedzi na płynność ponowoczesnej epoki, której tylko badania z natury swej interdyscyplinarne potrafią jeszcze narzucić poznawczą siatkę pojęć, nawiązać dialog, porównać zjawiska na pozór odległe, innymi słowy: odnaleźć sens, który wymyka się tradycyjnym dyscyplinom literaturoznawstwa. Z drugiej strony formułowane z takim rozmachem perspektywy badawcze komparatystyki sprawiają, że rozbudza ona niezwykle szeroki horyzont oczekiwań, jak się wydaje, trudnych do spełnienia. I tak ma być odpowiedzią na wyżej wspomniane przemiany cywilizacyjne, w szczególności globalizację i rozwój zaawansowanych systemów przekazu informacji, uwrażliwiać na różnicę kulturową, skupiać jak w soczewce problemy świata epoki postkolonialnej, różnorodnych mniejszości oraz kwestie genderowe, nie uciekając przy tym od posługiwania się różnymi kodami przekazu:

⁸ Dowodem na to niech będzie urodzaj polskich publikacji poświęconych studiom komparatystycznym w ostatnich latach, pośród których można wymienić (w żadnym razie nie pretendując do wyczerpania tej listy): numer „Tekstów Drugich” dedykowany literaturze światowej (2014, nr 4); wydawany od 2010 „Rocznik Komparatystyczny”; antologię *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki* pod redakcją Tomasza Bilczewskiego (Universitas, Kraków 2010); zbiór studiów na temat badań porównawczych w poszczególnych krajach europejskich zatytułowany *Drogi i rozdroża współczesnej komparatystyki europejskiej* zredagowany przez Alinę Nowickią-Jeżową, Krystynę Wierzbicką-Trwogę i Tomasza Wójcika (Elipsa, Warszawa 2012); pracę zbiorową *Kultura w stanie przekładu. Translatologia – komparatystyka – transkulturowość*, której redaktorami są Włodzimierz Bolecki i Ewa Kraskowska (Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2012); monografię Edwarda Kasperskiego *Kategorie komparatystyki* (Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2010) oraz wspomniane już publikacje: dwutomową *Komparatystykę dzisiaj i Komparatystykę dla humanistów*. O statusie komparatystyki w Polsce xx i początku xxi wieku, sytuującej się raczej na marginesie dyscyplin pokrewnych i pograżonej w instytucjonalnym niebycie, przenikliwie pisze Tomasz Bilczewski we wstępie do antologii *Niewspółmierność* (s. XIX–XX).

słowem, obrazem, muzyką⁹. Ponadto ma być lekarstwem na bolączki literatur narodowych, grzeszących w szczególności podejściem *stricte* nacjonalistycznym i rozpatrującym poszczególne literatury w oderwaniu od szerszego kontekstu kulturowego, w którym te niewątpliwie są zanurzone. Stosunek łączący te dyscypliny nie musi być zresztą antagonistyczny, ponieważ podejście komparatystyczne – a więc w jakiejś mierze zewnętrzne – pozwala odkryć w analizowanych dziełach nowe, niedostrzegalne w kontekście narodowym pokłady sensu. Co więcej, kulturom odległym od centrum (a więc także polskiej) nowoczesna komparatystyka oferuje możliwość wprowadzenia ich twórców w obieg międzynarodowy, ukazując ich związki z dziełami autorów stanowiących tzw. hiperkanon, czyli stosunkowo nieliczną grupę „wielkich” pisarzy globalnie rozpoznawalnych. Autor pojęcia hiperkanonu, David Damrosch, z dezaprobatą konstatuje istnienie niewzruszonej od lat elity literackiej, której wieloletnie już studia postkolonialne wcale nie nadweryżyły, przeciwnie – twórcy ci zyskali dzięki nim jedynie nowe pola odczytań: „Powinniśmy przeciwstawić się hegemonii hiperkanonu, ponieważ jednak jego istnienie jest faktem, trzeba zarazem obrócić go na naszą korzyść”¹⁰. To „obracanie” ma być właśnie szansą dla pomniejszych literatur: ich autorzy, analizowani w związku i w połączeniu z „ekstraklasą” literatury zyskują na popularności i mają szansę przebić się do czytelników nienarodowych¹¹.

⁹ V. Mieczysław Dąbrowski, *Wstęp*, w: idem (red.), op. cit., s. 7–11. O komparatyście jako modelu nowoczesności pisze także Andrzej Hejmej (op. cit., s. 78–83). Mój sceptyczny ogląd oczekiwań stawianych współczesnej komparatyście zainspirowany został lekturą książki Stanleya Fisha *Profesjonalna poprawność. Badania literackie a polityczna zmiana* (przeł. Stanisław Wójtowicz, Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012), w której – nie kwestionując osiągnięć badawczych humanistyki w ostatnich dziesięcioleciach – amerykański badacz wypowiada się krytycznie na temat celowości i faktycznej realności projektu zaangażowania badań literackich w tworzenie nowego społeczeństwa.

¹⁰ David Damrosch, *Literatura światowa w dobie postkanonicznej i hiperkanonicznej*, przeł. Anna Tenczyńska, w: Tomasz Bilczewski (red.), op. cit., s. 376.

¹¹ Niejako na marginesie artykułu Damroscha pragnę poruszyć kwestię „akademickiego kolonializmu”, którego komparatystyka nierzadko pada ofiarą. Dobrym na

Ostatecznie – by kontynuować listę oczekiwań i nadziei, jakie rozbudza komparatystyka – ma być ona także odzwierciedleniem sposobu życia, który przypada w udziale coraz większej liczbie ludzi i w którym pytanie: „skąd pochodzisz?”, zastąpić wypada pytaniem: „pomiędzy czym się znajdujesz?”¹². Doświadczenie migracji – już nie wygnania ani podróży – sprzyja bowiem komparatystycznemu spojrzeniu w życiu codziennym, w którym to, co swojskie, jest nieustannie konfrontowane z tym, co (coraz mniej) obce. Badania porównawcze byłyby więc także językiem opisu dla doświadczenia przynależności do wielu miejsc lub raczej braku przynależności, swobodnego zawieszenia pomiędzy wieloma kulturami i językami.

Ten, jak się zdaje, nadmierny optymizm poznawczy został zresztą już wykryty i skrytykowany na gruncie – co znamienne – samej komparatystyki, dobrze pojętej „mistrzyni podejrzeń” względem samej siebie. Gayatri Spivak prognozuje nie tyle śmierć całej komparatystyki jako dziedziny poznania, lecz schyłek pewnego sposobu jej uprawiania, nastawionego na porównywanie dokonywane z perspektywy literatur centralnych oraz opartego na poczuciu nieufności i lęku wobec kultur i języków Innych: „Trzeba zacząć traktować języki półkuli południowej jako aktywne media kulturowe, a nie jako przedmiot badań

to przykładem jest właśnie wielokrotnie już cytowana antologia pod redakcją Tomasza Bilczewskiego *Niewspółmierność*. Książka ta – niewątpliwie paląco potrzebna i uzupełniająca lukę w polskich badaniach porównawczych – zawiera wyłącznie prace uczonych związanych z anglojęzyczną, głównie północnoamerykańską akademią, ugruntowując tym (fałszywe) przekonanie, że w komparatyście uprawianej w innych językach nic ciekawego się nie zdarzyło. Tymczasem komparatystyka hiszpańskojęzyczna rozwija się prężnie, głównie dzięki badaniom Claudia Guilléna, Daría Villanuevy i Césara Domíngueza. V. numer 787/788 czasopisma „Ínsula” z 2012 roku, poświęcony literaturze porównawczej, w szczególności zawarty w nim artykuł Maria J. Valdésa *Literatura comparada o literatura mundial en inglés: diálogo internacional o imperialismo cultural* (s. 9–12). O obecności hiszpańskich badaczy w ścisłej czołówce światowej komparatystyki niechaj świadczy praca: César Domínguez, Haun Saussy, Darío Villanueva, *Introducing Comparative Literature. New Trends and Applications*, Routledge, New York 2015.

¹² V. Charles Bernheimer, *Wstęp. Lęk przed porównaniem*, przeł. Piotr Sobolczyk, w: Tomasz Bilczewski (red.), op. cit., s. 130.

kulturowych prowadzonych przez migranta z metropolii, którego ignorancja jest czymś usankcjonowanym”¹³. W podobnym tonie wypowiada się Emily Apter w książce pod znamienitym tytułem *Against World Literature. On the Politics of Untranslatability*, w której punktuje szereg naiwnych założeń, na których opiera się współczesna komparatystyka, określanych wspólnym mianem: „założenia przekładalności”¹⁴. Zamiast niego badaczka wysuwa założenie nieprzekładalności, które podminować ma dobre samopoczucie komparatystyki, przesuwając punkt ciężkości z wiary w możliwość międzykulturowej komunikacji (porównywalność, asymilację, waloryzację „mniejszych” literatur, uwrażliwienie na ich odmienność etc.) na to, co tę komunikację potencjalnie utrudnia lub nawet uniemożliwia.

Mając na uwadze płynność teoretyczną dyscypliny, a także przedmiot badań – czyli teksty Gombrowicza, o którym Jerzy Jarzębski przenikliwie pisał, że skwapliwie zachęca do zgłaszania *votum separatum*¹⁵ – przystępuję do analizy głównych narzędzi metodologicznych podsuwanych przez współczesną komparatystykę, a więc mechanizmu recepcji twórcy obcego w kulturze narodowej oraz idei literatury

¹³ Gayatri Chakravorty Spivak, *Przekraczanie granic*, przeł. Ewa Kraskowska, w: Tomasz Bilczewski (red.), op. cit., s. 170.

¹⁴ Przemysław Czapliński tłumaczy je w następujący sposób: „Presumpcja ta mówi, że każde dzieło literackie można przełożyć na inne języki (zwłaszcza na angielski) bez utraty kluczowych sensów i wartości, że przełożone dzieło można osadzić w europejskim systemie kategorii literackich (takich jak epika, liryka, dramat, esej, reportaż...) i ułokować w tradycjach obcych dziełu oryginalnemu, że taksonomicznie oswojone dzieło można odnieść do uniwersalnego słownika (prawda, Bóg, istnienie, seksualność) i wreszcie, że zawsze można przypisać komuś posiadanie owego dzieła (narodowi, autorowi, wydawcy)”; Przemysław Czapliński, *Literatura światowa i jej figury*, „Teksty Drugie” 2014, nr 4, s. 32.

¹⁵ V. Jerzy Jarzębski, *Z Gombrowiczem do Europy*, w: idem, *Natura i teatr. 16 tekstów o Gombrowiczu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 15. W tym samym eseju pisze: „W czym przydać tu się może Gombrowicz? Przede wszystkim ustawia nam głos. Zamiast mamrotać coś nieśmiało w obliczu skumulowanej wiedzy wszystkich wieków ludzkości, odzyskujemy dzięki niemu niezbędną bezcereemonialność, bez której nie ośmielilibyśmy się w tej sytuacji mówić głośno i we własnym imieniu”; ibid., s. 12.

światowej, nowej historii literatury i związanej z nią kategorii literatury pogranicza. Chodzi przede wszystkim o to, by narzędzia te skontekstualizować, przyłożyć je do konkretnego przypadku, jakim jest istnienie twórczości Gombrowicza w kulturze argentyńskiej, i sprawdzić ich funkcjonalność.

Oko Innego

Jak pisze Teresa Walas, oko Innego – cudzoziemca – dostarcza nowej perspektywy dla badacza (albo wykładowcy) literatury rodzimej, ponieważ stawia go w sytuacji komunikacji zaburzonej brakiem wspólnej encyklopedii, odmiennością kultur i doświadczeń historycznych, w której wartość i dobrze rozumiana atrakcyjność literatury narodowej nie jest z góry dana, lecz dopiero wymaga udowodnienia, przynajmniej w przypadku kultur „słabszych”¹⁶. Zmusza to specjalistę do swoistego nastawienia się na odbiorcę, dostrojenia przekazu do jego wiedzy i przede wszystkim rozbudzenia nieoczywistej chęci poznania, która zwykła wędznąć w kontakcie ze zwyczajową dla literatury polskiej opowieścią o „cnocie nienagrodzonej”¹⁷. Zamiast niej Walas proponuje inne drogi transferu kultury polskiej, akcentujące jej egzotyzm (fabuła o „szaleńcach wyobraźni”, opowieść niesamowita i niepokojąca) lub, przeciwnie, eksponujące to, co łączy ją z kulturą wolnej Europy (czyli m.in. modernizm w wersji Witkacego, Schulza i Gombrowicza). Jeszcze inny rodzaj „uatrakcyjnionej” opowieści

¹⁶ Teresa Walas, *Oko innego/cudzoziemca jako możliwa perspektywa poznawcza literatury polskiej*, w: Ryszard Nycz, Władysław Miodunka, Tomasz Kunz (red.), *Polonistyka bez granic. IV Kongres Polonistyki Zagranicznej, Uniwersytet Jagielloński, 9–11 października 2008*, t. 1: *Wiedza o literaturze i kulturze*, Universitas, Kraków 2011, s. 214–215.

¹⁷ „Opowieść ta może mieć charakter martyrologiczno-hagiograficzny lub być politywistycznym z ducha *case study*, w obu przypadkach domaga się od Innego hermeneutycznej translokacji w często nieznanemu mu doświadczenie historyczne oraz zaakceptowania osobliwego systemu wartości (np. poglądu, że obowiązek patriotyczny pisarza więcej jest wart niż artystyczny cel literatury lub szukanie właściwego sposobu ekspresji własnej osobowości)”; *ibid.*, s. 216.